

Krystyna PAWŁOWSKA

Politechnika Krakowska
Wydział Architektury
Kraków, Polska
e-mail: pawlowska.krystyna@gmail.com

RELIGIJNE ŹRÓDŁA STOSUNKU JAPONCZYKÓW DO NATURY I OBRAZ ŚWIĄT, OBCHODÓW I RYTUAŁÓW W KRAJOBRAZIE JAPONSKIM

RELIGIOUS INSPIRATIONS FOR JAPANESE ATTITUDE TOWARDS NATURE AND IMAGE OF HOLIDAYS, CELEBRATIONS AND RITUALS IN THE LANDSCAPE OF JAPAN

Słowa kluczowe: Japonia, krajobraz, religia, stosunek do natury, tożsamość kulturowa
Key words: Japan, landscape, religion, attitude to nature, cultural identity

Streszczenie

Mimo pozorów globalizacji, krajobraz kulturowy Japonii dla nas Polaków jest zaskakujący, szokujący i niezrozumiały. Różni się zasadniczo od krajobrazu polskiego, a jednocześnie jest zupełnie różny od naszych wyobrażeń o Japonii. Powszechnie znane są niektóre wartości jak piękno japońskich świątyń, ogrodów, szczególnie wdzięk przyrody czy minimalistyczna estetyka i imponujące rozwiązania techniczne. Znacznie mniej znane i przez to zaskakujące, są przejawy niebywałego zatłoczenia i przestrzennego chaosu kolosalnych aglomeracji miejskich.

W artykule tym skupiono się na zagadnieniach, najdobitniej ukazujących tę fascynującą odmienność, jaką przyciąga nas do siebie ten daleki kraj. Są to znaki *sacrum* w japońskim krajobrazie kulturowym stanowiące ostoję i wsparcie tożsamości japońskiego krajobrazu. Przedstawiony jest tu także szczególnie trudny do zrozumienia stosunek Japończyków do natury, którego podstawą jest animistyczna religia shinto.

W dobie globalizacji poznanie japońskiego krajobrazu kulturowego jest dla Europejczyka ważnym doświadczeniem inspirującym do rozważań nad różnorodnością kulturową świata.

Abstract

Despite appearances of globalization, the cultural landscape of Japan for us Poles is surprising, shocking and incomprehensible. Obviously it is substantially different from Polish landscape but at the same time is also completely different from our conceptions of Japan. Generally known are only some values including, for example, the beauty of Japanese temples and gardens, the particular grace of nature, minimalist aesthetics, and impressive technological solutions. Far less known, and in this way more surprising, are the instances of unbelievable overcrowding and spatial chaos in the colossal metropolitan areas.

The paper focuses on issues, most clearly showing this fascinating otherness, which makes this far country so appealing. This subject is marks of sacrum in Japanese cultural landscape. These characters are the mainstay and support of Japanese landscape identity.

Presented here is also particularly difficult to understand the Japanese attitude to nature, which is based on animistic Shinto religion.

WPROWADZENIE

Krajobraz bywa interpretowany jako księga w której syntetycznie zapisana jest wiedza o miejscu, na które patrzymy – jego natura, kultura, cywilizacja – wszystko co daje się zapisać obrazem. Porównywanie krajobrazów różnych krajów to najkrótsza droga intuicyjnego odczytania różnic między nimi. Dotyczy to zarówno krajobrazów naturalnych, jak i kulturowych. W procesie postępującej globalizacji w niektórych miejscach różnice te zdają się zupełnie zacierać. Centra wielkich metropolii najbogatszych krajów świata są w sensie krajobrazowym niemal identyczne. To podobieństwo cywilizacyjne bywa większe niż kulturowa zgodność między wielkimi, a małymi miastami tego samego kraju. Mimo tendencji ujednoczających, których zapewne nie da się zatrzymać, różnorodność krajobrazów świata jest nadal cenioną wartością (Dubos, 1986). To ona napędza turystykę – jedną z najszybciej rozwijających się gałęzi gospodarczych.

Krajobraz Japonii, zwłaszcza jeśli się go zestawia z lepiej znanymi krajobrazami europejskimi, jest doskonałym przedmiotem rozważań na temat przyrodniczej i kulturowej różnorodności. Dla Europejczyków, w tym Polaków, jest to wciąż kraj daleki i kulturowo egzotyczny, a równocześnie jego poziom cywilizacyjny jest jednym z najwyższych na świecie. Tak więc czynniki różnicujące i ujednoczające toczą tu swoistą walkę o pierwszeństwo. Pierwsze bezpośrednie spotkanie z japońskim krajobrazem to doświadczenie wciąż wyrazistej odrębności.¹ Zatem, jeśli można zawieźć intuicyjnemu odczytowi poprzez krajobraz, to ona właśnie, a nie ujednoczenie dominuje.

Artykuł ten poświęcony jest rozważaniom na temat jednego z najważniejszych źródeł odrębności japońskiego krajobrazu kulturowego. Jest nim z pewnością religia: shintoizm i buddyzm.

We współczesnej Japonii shinto to bardziej tradycja kulturowa niż religia, ale jeśli w kulturze japońskiej jest coś najbardziej rdzennego, to tym czymś jest właśnie shinto (Kotański, 1963). Ta animistyczna religia powstała w Japonii i nie ma innych wyznawców na świecie niż Japończycy. Shintoizm nigdy nie został w znaczącym stopniu wyparty, przez jakiegokolwiek inne wpływy religijne i kulturowe. Tkwi nadal głęboko w mentalności Japończyków nawet tych, którzy są z deklaratywnymi ateistami albo nie przywiązują większej wagi do religii (Hałasa, 2004). Z tej religii wywodzi się zapewne przedziwny stosunek Japończyków do przyrody. Jako religia animistyczna, polega ona, najogólniej mówiąc, na uznaniu za bóstwa sił przyrody, ale stosunek współczesnych Japończyków do natury daleki jest od prostego szacunku czy uwielbienia.

¹ Bezpośrednie doświadczenie autorki to studia nad krajobrazem Japonii w ramach stypendium Japan Society for the Promotion of Science oraz udział i kierowanie polsko-japońskim projektem pt. A Comparative Study of the Preservation and Utilization of Historical Cities Kyoto, Kanazawa, Krakow and Warsaw (2008-2009), finansowanym przez Polską Akademię Nauk i Japan Society for the Promotion of Science. Dorobek projektu przedstawiony jest w pracy zbiorowej (Pawłowska (red.) 2012).

Ilustracją wątku religijnego w krajobrazie Japonii są przedstawione w tym artykule obrazy i zdarzenia, które pojawiają się doraźnie w przestrzeni miast i wsi w związku ze świętami obchodami, rytuałami, które mają korzenie religijne, choć obecnie, przynajmniej częściowo, należałoby je zaliczyć raczej do sfery kultury i obyczaju.

RELIGIJNE ŹRÓDŁA SACRUM W KULTURZE JAPOŃSKIEJ

Współcześni Japończycy w większości nie uważają się za ludzi religijnych, co jednak nie znaczy, że religia nie ma wpływu na współczesne życie tego kraju. Wręcz przeciwnie, jak już powiedziano, wydaje się, że właśnie religia jest fundamentem ich wyrazistej wciąż trwającej odrębności. Najstarszym i najbardziej japońskim wyznaniem jest shintoizm – religia politeistyczna i animistyczna zarazem (Kotański, 1963). Mimo wielkiej popularności buddyzmu, przejętego z Indii poprzez Chiny i Koreę w VI w., shintoizm nigdy nie został zupełnie wyparty, ponieważ stara tradycja religijna została zasymilowana przez nową i w ten sposób przetrwała. Zasadę tę zresztą przyjmowano potem w stosunku do innych wpływów religijnych czy kulturowych. Nieznany w kulturze europejskiej obyczaj wyznawania kilku religii jednocześnie jest akceptowany i praktykowany w Japonii do dzisiaj. Do roku 1945 shinto było oficjalną religią państwową Japonii, powiązaną z kultem cesarza traktowanego jako potomka bogów.

Równie silny wpływ na kulturę Japonii miał i ma nadal buddyzm. Zajmuje drugie miejsce wśród wyznawanych tu religii – zarówno w sensie historycznym, jak i w sensie liczby wyznawców. Była to także religia państwowa wspierająca strukturę organizacyjną władzy. Jako religia elit była źródłem zasad etyki samurajskiej. Wiele znanych na świecie specjalności kultury japońskiej wywodzi się właśnie z buddyzmu, np. ceremonia picia herbaty (Kakuzō, 1986) jak również *ikebana* – sztuka układania kwiatów, wywodzą się z buddyjskich klasztorów.

Shintoizm i buddyzm przetrwał trudną próbę polegającą na otwarciu się Japonii na wpływy obce po długotrwałej izolacji. Miało to miejsce w epoce Meiji w drugiej połowie XIX w. (Filipowicz, 2004). W tym czasie prześladowania religii chrześcijańskiej, którą próbowali zaszczerpieć misjonarze z Europy już od XVI w. (Edō, 1971), zostały złagodzone, co jednak nie zagroziło starym religiom, które utrzymały znaczną przewagę liczebną.

Inną trudną próbą dla shinto był faszyzm, II wojna światowa i wreszcie klęska, jaką ponieśli w niej Japończycy. Gruntem, na którym wyrósł japoński faszyzm było właśnie shinto, dlatego odtrącenie go przez tych, którzy chcą zerwać wszelkie związki z faszyzmem byłoby zapewne zrozumiałe. Jednak sprawy II wojny wciąż nie są w Japonii rozliczone, a shinto trwa nadal w mentalności mieszkańców tego kraju (Anderssen, 2004)

Wieloreligijność Japończyków połączona ze swoistą desakralizacją religii jest zjawiskiem bardzo zaskakującym i trudnym do pojęcia dla Europejczyków, w tym może szczególnie dla Polaków. Znane powiedzenie, że Japończyk rodzi się shintoistą,

bierze ślub jako chrześcijanin, a umiera jako buddysta, dotyczy przede wszystkim rytuałów i w minimalnym stopniu lub w ogóle nie dotyczy przeżyć duchowych. Konsekwencją tego osobliwego przemieszania jest trudność w odróżnieniu tego, co jest zjawiskiem czysto kulturowym, a co kulturową konsekwencją jednej lub kilku religii. Trudność ta dotyczy także krajobrazu kulturowego.

KULT NATURY JAKO ŹRÓDŁO JAPONSKIEGO SPOSOBU PERCEPCJI KRAJOBRAZU

Z lotu ptaka Japonia wygląda jak zmięty zielony papier rzucony na błękitną powierzchnię oceanu. Tylko w głębokich załomach i wzdłuż brzegów szarym kolorem odznacza się osadnictwo. Około 80% powierzchni Japonii to strome, zalesione, niedostępne stoki. Zatem stosunek ilościowy krajobrazu kulturowego do naturalnego jest zgoła inny niż w Polsce. W związku z tym zdawać by się mogło, że ta znaczna większość krajobrazu, w której przeważają dzieła natury nie jest interesująca z punktu widzenia poszukiwania *sacrum* w krajobrazie. Tak jednak nie jest, ze względu na specyficzny stosunek Japończyków do natury i wiążący się z nim sposób percepcji, który nadaje naturze nie tylko kulturową, lecz także szczególną – właśnie sakralną jakość.

Z polskiego, zapewne także ogólnoeuropejskiego punktu widzenia, stosunek Japończyków do przyrody jest pełen sprzeczności. Oto sędziwe drzewo, w którym tłą się zaledwie resztki życia, starannie opatrzone i podparto ze wszystkich stron, aby jak najdłużej przetrwało. Oto inne drzewo tak przekształcono, że zamiast naturalnego wertykalnego pokroju ma postać zielonej poziomej gąsienicy, podpartej palami i rozciągniętej ok. ½ metra ponad taflą wody. Oto tłumy Japończyków, którzy odbyli długą drogę, aby zobaczyć górę Aso i poczuć potęgę dymiącego krateru jednej z największych kalder świata², a wśród nich turystka z pieskiem, którego uszy ozdobione są kolorowymi kolczykami. Oto ogród skomponowany z intencją naśladowania natury (Zachariasz, 2011), w którym jednak każdy spadający na ziemię liść jest jak najszybciej uprzątany, aby nie burzył obrazu sztucznej naturalności zaplanowanej przez ogrodnika (fot. 1). Oto wreszcie dramatyczne bazaltowe klify w Tōjinbō, nad Morzem Japońskim – ulubione miejsce samobójców, jednak jakże trudne do kontemplowania w skupieniu, z powodu agresywnego hałasu emitowanej przez megafony reklamy rejsów stateczkiem wycieczkowym. Takie paradoksy spotkać można w Japonii prawie na każdym kroku.

Polscy wielbiciel natury starają się być blisko niej, chronić ją, żyć w sposób możliwie niewymagający jej naruszania czy nadmiernej eksploatacji. Japończycy natomiast nastawieni są raczej na kontemplację natury z daleka i specyficzny sposób jej naśladowania. Ta paradoksalna, sztuczna naturalność, której koronnym przykładem są kamiennie-żwirowe ogrody zen jest dla nas chyba czymś najtrudniejszym do

² Kaldera to zagłębienie w szczytowej partii wulkanu powstałe na skutek gwałtownej eksplozji <http://www.japonia-info.eu/Kaldera.html>.

zrozumienia. Z tym przedziwnym sposobem naśladowania łączy się często miniaturyzacja, której najlepiej znanym na świecie przejawem jest sztuka *bonsai*.

W religiach animistycznych, w tym w shinto, naturze lub jej wybranym elementom przypisuje się cechy boskości. Dlatego stosunek ludzi do natury, choć dziś przejawiający się głównie w życiu gospodarczym i kulturze, ma swoje głębokie, religijne korzenie. Znane na całym świecie podstawowe ikony symboliki japońskiej jak np. czerwone koło na japońskiej fladze czy widok góry Fuji mają religijną i jednocześnie krajobrazową proveniencję. Góra (*yama*) Fuji, określana jest zwykle przez Japończyków jako Pan Fuji (*Fuji-san*). W Europie wizerunek Fuji znany jest jako jeden z najpopularniejszych motywów sztuki japońskiej. Jednak w kontemplacji tej góry nie idzie wyłącznie o względy estetyczne, lecz specjalny związek duchowy z Fuji dający Japończykom wsparcie, poczucie wspólnoty i dumy narodowej. Nabożna cześć oddawana jest nie tylko Fuji, lecz także innym potężnym górą, np. Mt. Daisen w prefekturze Shimane – potężnemu, skalnemu masywowi z ośnieżonym szczytem, wyróżniającemu się na ciemnozielonym tle zalesionych grzbietów górskich. To zresztą nie przeszkadza, żeby w miejscowości Hiruzen, skąd kontempluje się ową górę, funkcjonowało skrajnie kiczowate wesołe miasteczko z ogromnym, kołem w typie wiedeńskiego Diabelskiego Młyna. Czerwone koło przecina bez skrępowania sylwetę pasma górskiego widocznego po przeciwnej niż Daisen stronie doliny (fot. 2), a gipsowe żyraby i nosorożce ilustrują turystom uroki światowej fauny.



Fot. 1. Sprzątający ogrodnik w świątyni Ginkakuji w Kioto.

Photo 1. The cleaning gardener in Ginkakuji Temple – Kyoto.



Fot. 2. Wesołe miasteczko w Hiruzen.

Photo 2. Hiruzen Amusement Park.

Dostosowanie rozwiązań przestrzennych do oglądania widoków natury to jedna z charakterystycznych cech tradycyjnej architektury japońskiej. Przykładem może być *onsen*, czyli łaźnia publiczna wykorzystująca naturalne, gorące źródła (fot. 3). Kąpiel w *onsenie* połączona jest z zasady z podziwianiem widoku. Podobnie okna pokoi hotelowych w miejscowościach wypoczynkowych są większe niż w mieście i skierowane na piękny widok. W takim miejscu, jeśli wstanie się przed świtem można zobaczyć taką oto scenę.



Fot. 3. Reklama *onsenu* Ochinomaki w rejonie wulkanu Aso.

Photo 3. The advertisement of Ochinomaki Hot Spring in Volcano Mt. Aso area.



Fot. 4. Wschód słońca w Hiruzen.

Photo 4. The sunrise in Hiruzen.

Na początku cały obraz wypełnia perłowo-szara mgła. Stopniowo z tła wynurza się sylweta góry – czarno-szara graficzna synteza krajobrazu. Widok zmienia się z każdą minutą. Najpierw misterna sylweta dachów i drzew przebija się przez mgłę, dodając trzecią formę do tamtej syntezy. Potem na niebie pojawiają się chmury, najpierw szaro-białe, potem lekko zarumienione od strony, po której ma pojawić się słońce. Sylweta zwolna nabiera koloru, aż wreszcie słońce wyskakuje zza horyzontu - małe, jaskrawo pomarańczowe, ale z niewyraźnym zarysem, rozmytym przez mgłę (fot. 4). Im wyżej nad horyzontem tym krąg słońca staje się większy i wyraźniejszy, a obraz kraju bardziej zwyczajny – kolorowy i szczegółowy.

Tak kończy się spektakl przyrody, w którym tkwi coś w istotny sposób japońskiego. Oto bogini słońca Amaterasu (Bendict, 2003), jedna z kluczowych postaci mitu o powstaniu Japonii wychodzi po drabinie łączącej ziemię z niebem. Oto czerwone słońce – pierwowzór flagi kraju, który w rodzimym języku zwie się właśnie Krajem Wschodzącego Słońca (*Nihón* albo *Nippón*). Po takim spektaklu, japońskie symbole i mity stają się jaśniejsze.

Podobne, wyjaśniające objawienie można przeżyć płynąc statkiem między japońskimi wyspami np. z Hiroshimy na Honsiu na małą wyspę Miyajima. Widok serii maleńkich wysepek – skał wystających z morza (fot. 5) nasuwa skojarzenie z formą kontemplacyjnych ogrodów zen, np. Ryōan-ji w Kioto. Bez takich porównań Europejczykowi dość trudno przyjąć, że prostokątne, otoczone murem pole, pokryte miśtarnie zagrabionym żwirem, z którego wystają pojedyncze kamienie, ma być kontemplowane jako morski krajobraz (fot. 6).



Fot. 5. Krajobraz morski między Hiroshimą a Miyajimą.

Photo 5. Marine landscape between Horoshima and Miyajima.



Fot. 6. Świątynia Zen Ryōan-ji w Kioto.

Photo 6. Ryōan-ji Zen Temple in Kyoto.



Fot. 7. Miniatura Fuji-san w ogrodzie Suizenji Jojuen w Kumamoto.

Photo 7. The miniature of Fuji-san in Suizenji Jojuen in Kumamoto.

Dobrym przykładem połączenia trzech tendencji: do naśladowania, do miniaturyzacji i do kontemplacji natury są ogrody miniatur krajobrazowych, np. Suizen-ji Jojuen w Kumamoto na Kiusiu. Miniatury wybranych japońskich krajobrazów są skomponowane w taki sposób, aby można je podziwiać z określonych punktów ogrodu, w tym szczególnie ogrodowego pawilonu, w którym turystom prezentowana jest ceremonia picia herbaty (fot. 7).

Zgodnie z japońskim sposobem postrzegania natura jest przedmiotem kultu, zatem należy do sfery *sacrum*.

Co więcej ten religijny kult odnosi się przede wszystkim do widoków, do fizjonomii środowiska, czyli innymi słowy do krajobrazu.

Ten odmienny od naszego stosunek do natury można obserwować w dawnej kulturze, sztuce i tradycji, ale także w wielu przejawach współczesnego życia.

ŚWIĘTA, OBCHODY, RYTUAŁY W KRAJOBRAZIE KULTUROWYM JAPONII

W opisie *sacrum* w krajobrazie Japonii nie można pominąć pejzażowych efektów świętowania. Najbardziej znane święto to *hanami* – polegające na obserwowaniu i adorowaniu kwiatów wiśni (*sakura*). Pora świętowania zaczyna się w na początku kwietnia na południu Japonii, i przesuwa się ku północy, aby zakończyć się w maju na północnej wyspie Hokkaido (Ferguson, 2011). W tym czasie ludzie uczestniczą w rozlicznych piknikach i festiwalach. Święto to jest bardzo ważne dla tożsamości kulturowej tego narodu. Pochodzi z Chin, ale jego wielka, niesłabnąca popularność w Japonii ma zapewne związek ze shintoistycznym uwielbieniem przyrody. Ciekawą, choć nieczęsto popularyzowaną informacją jest fakt, iż te podziwiane, uwielbiane, opiewane w pieśniach i wierszach *háiku* kwiaty, stanowiące ulubiony motyw japońskiego zdobnictwa, nie dają owoców. Kwitną i opadają jakby tylko po to, aby zadość uczynić japońskiemu kultowi ulotności (Benedict, 2003).

Na ulicach i placach miast i wsi odbywają się rozliczne uroczystości zwane *mat-suri* określane po angielsku jako *festival*. Charakter tych uroczystości, jest różnorodny, ale wydaje się, że w języku polskim lepiej byłoby używać słowa festyn, parada lub pochód. Mają proveniencje na poły religijną, na poły świecką. Służą kultywowaniu japońskiej narodowej i lokalnej odrębności i integracji dużych i małych społeczności wokół miejscowych tradycji. Kalendarz tego typu imprez jest ogromny. Oto wąskimi uliczkami tokijskiej dzielnicy Sumida Mukojima w rytm bębnow i piszczałek kroczy radosny pochód dzieci i dorosłych ubranych w identyczne *yukaty* – bawełniane wydanie kimona. Najważniejszą częścią pochodu jest niesione na ramionach na podobieństwo feretronu, *mikoshi*, czyli miniatura świątyni shinto. Na okolicznych uliczkach trwa sprzedaż świątecznych drobiazgów przypominający klimatem handel na polskim odpuście (Pawłowska, 2008).

Poza skromnymi lokalnymi festynami, kalendarz uroczystości obejmuje wielkie święta i rytuały, których sceną są rozległe wnętrza krajobrazowe, promenady i parki miejskie. Do takich niebywale malowniczych „krajobrazowych” świąt należy Daimonji w Kioto, organizowany 16 sierpnia, czyli ostatniego dnia okresu O-Bon, w którym duchy przodków odwiedzają swoje rodziny na ziemi. Na pożegnanie duchów wracających w zaświaty rozpala się ogniska tworzące 5 gigantycznych znaków na stokach gór otaczających Kioto. Rytuał rozpoczyna się o godz. 20 rozpaleniem znaku na Dajmonji Yama, potem co 10 minut pojawiają się następne na innych stokach (a wszystko da się obserwować z wielu miejsc w Kioto, najlepiej z mostów na rzece Kama).

Przepiękne efekty krajobrazowe, choć zwykle w małej skali, łączą się ze świętem chłopców (*tángo no sekku*), które przypada na 5 maja. Wówczas na wysokich masztach wywieszane są *koinóbori* flagi w formie rękawa z kolorowym rysunkiem karpia, który jest symbolem siły i zdrowia. Takie życzenie kierowane jest tego dnia do chłopców. Kolorowe karpie wieszane pojedynczo lub po kilka na jednym maszcie, „płyną” po niebie nad dachami domów, drzewami i polami. Jeszcze piękniejszy efekt tworzą karpie rozwieszane rzędami na linach przecinających w poprzek głębokie

doliny rzek np. Yoshinogawa na Shikoku (fot. 8). Wówczas najlepiej ilustrują legendę o młodym, walecznym karpniu, który wzleciał w powietrze próbując za wszelką cenę pokonać rzekę pod prąd.

Jedną z ceremonii, którą dość często można obserwować w krajobrazie miasta jest shintoistyczny ślub. Na tę uroczystość nie tylko para młoda i kapłani, lecz także goście, ubierają się w przepiękne, tradycyjne stroje. Częścią ceremonii jest majestatyczny pochód przemierzający dziedzińce świątyni (fot. 9). Świeckim zakończeniem rytuału jest starannie upozowana, zbiorowa fotografia.



Fot. 8. Dekoracje na dzień chłopców w dolinie rzeki Yoshinogawa na Shikoku.

Photo 8. Boy's Day decorations Yoshinogawa river canyon in Shikoku.



Fot. 9. Shintoistyczny orszak ślubny w sanktuarium Meiji Jingū w Tokio.

Photo 9. Shinto wedding procession in Meiji Jingū Shrine in Tokyo.

Nie wszystkie młode pary decydują się na taki ślub, bardzo modne są bowiem śluby chrześcijańskie, a raczej podobne do chrześcijańskich. Ponieważ w tym przypadku wzorem do naśladowania są znane z filmów hollywoodzkich, protestanckie śluby amerykańskie, często odbywają się w ogrodach pod gołym niebem. Dziwna skłonność Japończyków do kiczu sprawia, że są to uroczystości jeszcze bardziej cukierkowe niż pierwowzór. Ich związek, a raczej brak związku z wyznaniem młodej pary jest bez znaczenia. Często pary biorą dwa śluby: shintoistyczny i ten niby-chrześcijański.

Bardzo specyficzną manifestacją skrajnie skomercjalizowanego *sacrum* jest *Kurisúmasu*. To święto prezentów i zakupów rozpoczyna się już na początku listopada i jest japońską wersją Bożego Narodzenia. Choinki, świeczki, Mikołaje, aniołki, renifery stanowią krzykliwą, skrajnie kiczowatą, ale zapewne skuteczną oprawę plastyczną tych świąt. Oczywiście związek tego swoistego rytuału z chrześcijańskim Bożym Narodzeniem jest niewielki. Samo słowo *Kurisúmasu* jest natomiast doskonałą ilustracją ciekawego zagadnienia językowego. Japończycy wprowadzają do swego języka bardzo wiele słów angielskich, szczególnie wówczas, gdy opisywane przez nie pojęcie ma genezę zachodnią. Słowa te przerabiane są jednak tak, aby były łatwiejsze do wypowiedzenia przez Japończyków. Polega to między innymi na dodawaniu samogłosek pomiędzy spółgłoskami lub opuszczaniu niektórych spółgłosek,

ponieważ zbitki spółgłosek są dla nich trudne. Samogłoski dodaje się także na końcu wyrazu, bo słowa rdzennie japońskie kończą się właśnie samogłoską. I tak oto angielskie słowo *Christmas* przerobiono na *Kurisúmasu*.

WNIOSKI

Krajobrazy kulturowe Japonii prowokują do myślenia o tym, co w kulturze uznać za uniwersalne, a co było i jest lokalne. Co, w związku z tym, nas czeka? Ku czemu zmierzamy? Czy istnieje szansa na przetrwanie różnorodności, czy zatryumfuje tendencja do ujednolicania kultury? Jakie miejsce w tej wciąż utrzymującej się odrębności zajmuje religia?

Japonia jest krajem, który po wiekach izolacji, otwarcie dąży do asymilowania wszelkich wpływów zachodnich, szczególnie amerykańskich. Mimo to właśnie tam Europejczyk spotyka się z wciąż żywą, głęboką odmiennością. Mimo deklarowanej przez Japończyków rezerwy w stosunku do religii i zgody na wieloreligijność, właśnie tam krajobraz kulturowy przepętniony jest znakami *sacrum* o ściśle japońskim charakterze. To właśnie ta odrębność jest w Japonii interesująca, a nawet intrygująca. Z naszego punktu widzenia z pewnością powinna być chroniona przed ujednoliceniem.

Jest ciepły wiosenny dzień (fot. 10). W handlowej dzielnicy Osaki Namba, na skrzyżowaniu ulic, przy zejściu do stacji metra stoi młody Japończyk i rozdaje ulotki reklamowe KFC. Ubrany jest w czerwoną bluzę zapinaną na białe pompony, na głowie czapka krasnoludka również z pomponem. Oto św. Mikołaj po japońsku w służbie międzynarodowego handlu.



Fot. 10. Św. Mikołaj przed
Osaka Namba Station.

Photo 10. St. Claus in front
of Osaka Namba Station.

LITERATURA

- Anderssen C., 2004: Krótka historia Japonii; Od samurajów do sony, Dialog, Warszawa.
- Bator J., 2011: Japoński wachlarz; Powroty, WAB, Warszawa.
- Benedict R., 2003: Chryzantema i miecz, Wzory kultury japońskiej, PIW, Warszawa.
- Dubos, R., 1986: Pochwała różnorodności, PIW, Warszawa.
- Edō Sh., 1971: Milczenie, PAX, Warszawa.
- Ferguson W., 2011: W drodze na Hokkaido, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław.
- Filipowicz M., 2004: Otwarcie Japonii na świat; Dylematu pospiesznego rozwoju cywilizacji, jego osiągnięcia, koszty. Burzliwe dzieje minionego stulecia [w:] Historia i Kultura, zeszyt 7.
- Hałasa D., 2004: Życie codzienne w Tokio, Dialog, Warszawa.
- Illustrated Must-see in Kyoto, 1997, JTB Publishing Inc.
- Kakuzō O., 1986: Księga herbaty, PWN, Warszawa.
- Konopacki J., 2011: Fenomen Kanazawy [w:] Krajobraz kulturowy Japonii, Czasopismo Techniczne.
- Pawłowska K., 2008: Duch miejsca i jego znajomi [w:] Miejsce (red): A. Baranowski, A. Awtuch, Wyd. Politechniki Gdańskiej, Gdańsk: 101-108.
- Pawłowska K. (red.), 2011: Krajobraz kulturowy Japonii, Czasopismo Techniczne, zeszyt specjalny, Wyd. Politechniki Krakowskiej, Kraków.
- Pawłowska K., 2011: Krajobraz – architektura – ludzie; Japońsko-polskie studia porównawcze [w:] Krajobraz kulturowy Japonii, Czasopismo Techniczne, zeszyt specjalny, Wyd. Politechniki.
- Zachariasz A., 2011: Liryczne piękno, tajemniczość i spokój – historyczne i współczesne ogrody japońskie [w:] Krajobraz kulturowy Japonii, Czasopismo Techniczne, zeszyt specjalny, Wyd. Politechniki Krakowskiej, Kraków.

Wszystkie fotografie: K. Pawłowska.
All photos: K. Pawłowska.